

Barbara Kasprzyk-Dulewicz (Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach, Uniwersytet
Jana Kochanowskiego w Kielcach)
ORCID 0000-0001-6841-6641

„Každy może korzystać z wczasów w górach lub nad morzem” - wakacje kielczan w okresie stalinizmu na przykładzie prasy regionalnej i branżowej

Streszczenie: Niniejszy artykuł koncentruje się na wakacyjnym wypoczynku i turystyce w województwie kieleckim w okresie stalinizmu w świetle ówczesnej prasy regionalnej. Podstawą źródłową do opracowania tekstu stały się artykuły publikowane na łamach „Słowa Ludu”. Obraz wyłaniający się z przekazu prasowego wskazuje jednoznacznie na indoktrynacyjną rolę zorganizowanych form wypoczynku oferowanego przez ówczesną władzę. Drugą interesującą warstwą są poszczególne wątki poruszane w tekstach, które można analizować na zasadzie lęków i obaw występujących w ówczesnym społeczeństwie, zwłaszcza w związku z wyjazdami dzieci na kolonie czy obozy. Ważnym elementem jest również kwestia infrastruktury powstającej w województwie kieleckim w związku z propagowaniem nowych form wypoczynku.

Słowa kluczowe: wakacje, stalinizm, zalew kielecki, PRL, wypoczynek, Bolesław Bierut

„Na koloniach dobrze jest,
Každy bawi się na fest.
Wszyscy skaczą, podskakują
I wesoło wyśpiewują.

A na dworze słońce świeci
Radują się wszystkie dzieci
Skaczą razem ile sił
Wiedz, żeś na koloniach był”¹.

Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zmiany polityki społecznej władz komunistycznych w zakresie wypoczynku w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w. w odniesieniu do mieszkańców Kielc, a pośrednio również do ówczesnego województwa kieleckiego. Podstawą źródłową tekstu jest prasa

1 Z. Dudzik, *O dzieciach, żniwach i pierogach z jagodami na kolonii TPD w Szczecnie*, „Słowo Ludu”, 7 VII 1950, nr 185, s. 4.

regionalna i branżowa – zwłaszcza dwa tytuły: „Słowo Ludu” i „Turysta”. Do podstawowych pytań, na które szukano odpowiedzi w materiale źródłowym należą: Czy wakacyjny wypoczynek był popularny w tamtym okresie wśród mieszkańców? W jaki sposób zagadnienia te były przedstawiane na łamach prasy i o czym ten sposób świadczył? Kto i w jaki sposób miał szansę skorzystać z „wakacyjnej oferty państwowej”? Jak prezentowała się baza wypoczynkowa w mieście i okolicach?

Gdy w marcu 1950 r. w Ministerstwie Komunikacji obradowała Rada Turystyczna powołana przy tej instytucji, na hasło przewodnie spotkania wybrano słowa: „W Polsce Ludowej turystyka dla świata pracy”. W myśl tej idei pod koniec obrad uchwalono rezolucję:

Turystyka i krajoznawstwo w Polsce przedwojennej stanowiły w zasadzie przywilej posiadających grup społecznych. Formy organizacyjne, jak i ówczesne warunki ekonomiczne wytworzyły typ turystyki elitarnej, dostępnej tylko dla osób zamożnych, a pozbawiły całkowicie szerokie rzesze mas pracujących i młodzieży praw do poznania kraju, podnoszenia swej kultury i odnowy zdrowia. Przeobrażenia polityczno-społeczne dokonane w Polsce w ciągu ostatnich pięciu lat muszą obecnie w sposób zdecydowany i skuteczny znaleźć swoje odbicie w zaniedbanej dotąd dziedzinie turystyki i krajoznawstwa².

Słowa te korespondowały z chętnie cytowanym Bolesławem Bierutem:

Tylko poznawszy swój kraj można jak najbardziej gorąco kochać go, tylko poznawszy swój kraj można naprawdę owocnie dla niego pracować, dlatego też poznanie kraju – to wielka ważna misja społeczna³.

Cytaty te doskonale oddają przekaz, który w tym okresie dominował w prasie ogólnopolskiej i regionalnej w odniesieniu do wakacyjnego wypoczynku. Należy podkreślić, że turystyka jest szerszym pojęciem polegającym na podróżowaniu poza codzienne otoczenie w różnych celach, natomiast wakacje są określeniem czasu wolnego i mogą być jedną z form turystyki. Niemniej, oba zagadnienia łączą się i po zakończeniu wojny odgrywały szczególną rolę: zadaniem szeroko pojętej turystyki było podniesienie poziomu wiedzy na temat własnego kraju, a wakacji – regeneracja sił, zwłaszcza w przypadku osób pracujących w dynamicznie rozwijającym się przemyśle. Lato stało się czasem niezwykłym, zwłaszcza pod względem ideologicznym, gdyż stalinizm nadał mu ściśle określone ramy. W myśl nowej idei starano się edukować społeczeństwo, któremu lato kojarzyło się przede wszystkim ze wzmocnionymi pracami polowymi, zwłaszcza w okresie żniw.

2 *W Polsce Ludowej turystyka dla świata pracy*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy”, III 1950, nr 3, s. 35.

3 T. Palacz, *W pełni sezonu turystycznego*, „Słowo Ludu”, 13 VII 1953, nr 165, s. 2.

Problematyka wypoczynku i wakacji w okresie PRL doczekała się kilku opracowań naukowych. Badania Dariusza Jarosza, Krzysztofa Kosińskiego i Pawła Sowińskiego z perspektywy czasu pozostają klasycznymi pracami dotyczącymi tego wątku⁴, jednak nigdy nie został on opracowany w odniesieniu do Kielc i województwa kieleckiego, zwłaszcza z wykorzystaniem prasy. Na początku lat pięćdziesiątych XX w. miasto zamieszkiwało około 60 tys. osób, w ciągu kilku lat liczba ta wzrosła o kolejne 10 tys. Codziennosc determinowały dwa zasadnicze czynniki: wciąż widoczne skutki wojny i okupacji oraz narastająca ingerencja polityczna w aspekty życia, które do tej pory pozostawały w zasadzie na uboczu zainteresowania władz, chociażby takie jak wakacje⁵. Z uwagi na te braki warto rozszerzyć kontekst analizowanego zagadnienia o rys przedwojenny.

Mimo że początki turystyki przypadają na koniec XIX w., to rozwój tego zjawiska nastąpił dopiero wraz z pojawieniem się płatnych urlopów. W Polsce ustawodawstwo gwarantujące prawo do ośmiodniowego płatnego urlopu po przepracowanym roku, a piętnaście dni po trzech latach, wprowadzono w 1922 r.⁶ Jednak z tych przywilejów mogli korzystać nieliczni, zwłaszcza z uwagi na ogromne bezrobocie i dużą fluktuację zatrudnienia. W Polsce międzywojennej powstały też pierwsze instytucje państwowe i społeczne koordynujące ruch turystyczny, a organizowane wyjazdy dla dzieci i młodzieży miały często charakter charytatywny. Na ten okres przypadają również narodziny przemysłu turystycznego. W Kielcach w latach międzywojnia popularne były wycieczki, wyjazdy na letnisko i rozrywki w mieście. Jedną z najpopularniejszych miejscowości letniskowych był Słowik, znajdujący się na południowy zachód od miasta nad rzeką Bobrzą. Miejscowości dodawał uroku już sam wjazd pomiędzy dwoma wzniesieniami: doliną, którą przepływa rzeka Trupieniec i prowadzi tor kolejowy. Rzekę i krajobraz przyrównywano do przełomu Dunajca od strony Szczawnicy. Popularnością cieszyły się też Nowiny i Trzcianki. W tych wioskach można było wynająć willę i domki letniskowe na długi

4 Dariusz Jarosz w książce „*Masy pracujące przede wszystkim*”. *Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956* skoncentrował się przede wszystkim na analizie sposobów i metod organizacji wypoczynku w Polsce. W wynikach badań wskazał na zasadnicze cechy wakacji w tym okresie: centralizację i etatyzację tego zjawiska, ideologizację i polityzację, kolektywizm, nacisk na masowość i zmianę składu społecznego uczestników wypoczynku i w końcu ograniczenie kontaktów z zagranicą. Paweł Sowiński dokonał nieco szerszej analizy, w pracy *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)* zastanawiał się nad zderzeniem systemu totalitarnego z naturalną potrzebą wolności i swobodą wyboru w sprawach codzienności. Krzysztof Kosiński wątek ten odnosi do młodzieży. Warto również wspomnieć o studiach pod redakcją wspomnianego już D. Jarosza, *Wypoczynek zorganizowany dzieci i młodzieży w Polsce w XX w.*, w których uchwycono szerokie spektrum problemów w odniesieniu do młodszych obywateli. D. Jarosz, „*Masy pracujące przede wszystkim*”. *Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*, Warszawa – Kielce 2003; P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005; K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2002.

5 W. Saletra, *Kielce. 1945–2010. Szkic do społeczno-politycznego obrazu miasta* [w:] *Kielce przez stulecia*, red. J. Głównka, Kielce 2014, s. 567.

6 D. Jarosz, „*Masy pracujące przede wszystkim*”..., s. 15.

weekend lub na wakacje. W latach trzydziestych XX w. do modnych miejsc dołączyła Cedzyna i Suchedniów. Jerzy Jerzmanowski w książce *W starych Kielcach* wspominał, że w modzie były całowakacyjne pobyty, wyjazdy w dni świąteczne i na popołudniowe majówki. Na te pierwsze mogli sobie pozwolić lepiej sytuowani. Jednym z ważnych elementów wypoczynku były również wycieczki organizowane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze⁷. Tego typu wyprawy, choć za opłatą, były zdecydowanie bardziej dostępne niż wyjazdy do znanych kurortów.

Po wojnie wypoczynek stał się sprawą państwową. Pełny wyraz nowej polityki społecznej w tym zakresie znalazł odzwierciedlenie w art. 59 Konstytucji PRL⁸. W celu wypełnienia litery prawa stworzono ramy instytucjonalne, które miały dbać o tę sferę codzienności obywateli. Dla wszystkich pracujących dorosłych najważniejszą rolę odgrywał Fundusz Wczasów Pracowniczych⁹. Na terenie województw działały powiatowe i okręgowe rady FWP. Za „umasowienie podróżnictwa” odpowiadał Orbis, czyli Przedsiębiorstwo Podróży i Turystyki, którego placówka w Kielcach została otwarta w 1950 r.¹⁰ Natomiast w celu organizacji wakacyjnego wypoczynku młodszych obywateli powołano na mocy zarządzenia Ministra Oświaty z 25 marca

7 Kielecki oddział zebrał się po raz pierwszy 18 III 1908 r. pod przewodnictwem Zygmunta Ziemińskiego. Wkrótce rozpoczęto organizację sekcji tematycznych, m.in. muzealno-bibliotecznej, etnograficznej i wycieczkowej. Prezesem PTK w Kielcach został lekarz Mieczysław Zawadzki. Dość prędko Towarzystwo podjęło się organizacji pierwszej wycieczki. Przygotowano plakaty, wyprawa była biletowana. Koszt wynosił od trzydziestu do pięćdziesięciu kopiejek, ale uczniów zapisywano za darmo. Dnia 31 V 1908 r. wyruszono na wyprawę do Podzamcza Chęcińskiego, w której udział wzięło około stu osób i inicjatywa okazała się wielkim sukcesem. Reporter „Gazety Kieleckiej” napisał: „Przyjmujący udział w wycieczce są wprost zachwyceni z odbytej podróży, łączności towarzyskiej panującej podczas wyprawy i mnóstwem różnorodnych wrażeń”. W grudniu 1950 r. nastąpiło połączenie PTK i PTT, z którego powstało PTTK. 4 III 1951 r. w Kielcach został powołany Zarząd Okręgu PTTK. Dla porównania warto wspomnieć, że po wojnie PTTK organizowało podobne wyprawy. Przykładowo w 1954 r. w niedzielę 30 maja zorganizowano cztery wycieczki po Kielecczyźnie: wycieczkę samochodową w okolice Cisowa, kolejną na Święty Krzyż, do Chęcin i na Wiśniówkę. Koszt każdej wynosił około 15 zł. *PTTK organizuje w niedzielę wycieczki turystyczno-krajoznawcze*, „Słowo Ludu”, 28 V 1954, nr 125, s. 4.

8 1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku. 2. Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy przez urzeczywistnienie ośmiodzinnego dnia pracy oraz krótszego czasu pracy w przypadkach przewidzianych ustawami, ustawowo określone dni wolne od pracy, coroczne płatne urlopy. 3. Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi. *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 VII 1952 r.* (Dz.U. 1952 nr 33 poz. 232), art. 69 ust. 1–3.

9 Działalność FWP podporządkowana była Komisji Centralnej Związków Zawodowych (od VII 1949 – Centralnej Radzie Związków Zawodowych – CRZZ).

10 „Orbis” zasłużył na wdzięczność mieszkańców naszego miasta, „Słowo Ludu”, 13 VII 1952, nr 182, s. 5.

1948 r. Komisję do Spraw Wczasów Letnich dla Dzieci i Młodzieży, a w 1951 r. – Pełnomocnika Rządu do Spraw Wczasów dla Dzieci i Młodzieży. Jak podkreśla D. Jarosz:

Zmiany celów i metod pracy placówek wczasowych dla dzieci i młodzieży oraz sposobów ich organizacji były fragmentem szerszego procesu podporządkowania sobie przez państwo stalinowskie wszelkich dziedzin życia społecznego, w tym oświaty i wychowania¹¹.

Na Kielecczyźnie, w latach pięćdziesiątych XX w. zaczęto zwracać uwagę na konieczność rozbudowy bazy turystycznej, która umożliwiłaby rozwój wypoczynku w Górach Świętokrzyskich¹². Podkreślano, że największą przeszkodą w wykorzystaniu potencjału okolicy był brak odpowiednio wyposażonych schronisk, brak gospód ludowych przystosowanych do większego ruchu turystycznego, a także brak hotelu turystycznego w Kielcach. Dobrym przykładem zaniedbań była relacja jednej z kuracjuszek w Busku-Zdroju, która przy okazji pobytu sanatoryjnego w 1954 r. chciała zwiedzić Kielecczyznę. Tak opisała swoje przygody:

W kwietniu br. byłam z mężem na kuracji w Busku-Zdroju. Całe przedpołudnie zajmują kuracjom zabiegi i wypoczynek po nich. Jednakże popołudnia mamy wolne i chętnie pojechalibyśmy PKS-em zwiedzić pobliskie stare, zabytkowe miasteczka pięknej ziemi kieleckiej. Niestety, nie tylko nikt tu w Busku nie ułatwia wypraw turystycznych, ale przeciwnie, natrafiamy na coraz to nowe przeszkody. Przede wszystkim nie ma żadnych możliwości dowiedzenia się, o której godzinie autobus do danej miejscowości odjeżdża i kiedy wraca. Godziny wyjazdu są pięknie wydrukowane na tablicy, ale nie są aktualne, co parokrotnie wprowadziło nas w błąd¹³.

Zwracano również uwagę, że temat poprawy sytuacji turystycznej na Kielecczyźnie powinien zostać podjęty przez Naczelną Radę Funduszu Wczasów Pracowniczych i Centralną Radę Związków Zawodowych. Szczególnie podkreślano walory Świętej Katarzyny, Świętego Krzyża, Ciekot, Nowej Słupi, Zagnańska, Małogoszcza, Miedzianej Góry i apelowano, aby umożliwić zwiedzanie tych miejsc. Ponadto w sierpniu 1951 r. odbyła się konferencja zorganizowana

11 D. Jarosz, *Lata 1948–1956: centralizacja, indoktrynacja, kontrola* [w:] *Wypoczynek zorganizowany dzieci i młodzieży w Polsce w XX w.*, red. D. Jarosz, Wrocław 2012, s. 61. Warto wskazać również inne elementy, które odgrywały szczególną rolę w kreowaniu nowego porządku, czyli np. próby zideologizowania harcerstwa czy powołanie Związku Młodzieży Polskiej. Zob.: S. Czopowicz, *Szczera wola i zniewolenie. Harcerstwo w Polsce 1945–1980*, Warszawa 2010; J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.

12 Pierwsze w Górach Świętokrzyskich schronisko turystyczne, mieszczące się w Świętej Katarzynie, zostało otwarte w 1910 r. w wyniku inicjatywy Aleksandra Janowskiego. Schronisko prowadził kielecki Oddział PTK.

13 B. Narębska-Dębska, *Kuracjusze z Buska chcą zwiedzać okolicę*, „Turysta”, VII 1954, nr 7, s. 17.

przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego, na której omawiano problem żywienia turystyki w rejonie Gór Świętokrzyskich i wyłoniono Wojewódzką Komisję Społeczną dla spraw Turystyki i Wczasów. Przewodniczącymi sekcji wczasów i turystyki zostali Edmund Massalski i Sylwester Kowalczewski¹⁴.

Ważnym elementem działalności osób zrzeszonych w Komisji była także popularyzacja walorów wypoczynkowych Kielecczyzny¹⁵, a jej zadania określono następująco:

Działalność Komisji powinna się przyczynić do dalszego uprzystępniania Łysogór ludziom pracy i młodzieży szkolnej w skali ogólnokrajowej, do odciążenia w ten sposób przepełnionych stacji klimatycznych w Tatrach i Karkonoszach, do uczynienia z Gór Świętokrzyskich ulubionego miejsca wczasowo-turystycznego¹⁶.

Zapewne pokłosiem tych postulatów była seria artykułów publikowanych na łamach „Turysty”, opisujących piękno Gór Świętokrzyskich¹⁷.

Specjaliści zwracają uwagę, że podstawową ideą komunistycznego wypoczynka było to, że czas wolny miał należeć do państwa, a nie obywatela. To państwo miało decydować o tym, kto będzie wypoczywał i w jaki sposób, a kto nie; gdzie będzie wypoczywał, a gdzie nie; co podczas tego wypoczynku będzie robił, a czego nie; jakie zabytki będzie zwiedzał, a jakich nie itd. Tę ideę najgorliwiej realizowano w okresie stalinowskim, kiedy wczasy miały być modelowym laboratorium społeczeństwa komunistycznego, podobnie jak np. nowe osiedla mieszkaniowe. Tam chłop miał poznawać robotnika, Kaszub – górala, w ośrodkowej świetlicy wszyscy mieli czytać prasę polityczną, grać w szachy, a nie w brydża, spotykać się z literatem, śpiewać pieśni rewolucyjne, uczyć się życiorysów Stalina czy Bieruta albo

14 Edmund Massalski (1886–1975); już przed wojną był prezesem oddziału, a później okręgu PTK w Kielcach, przewodniczącym Rady Miejskiej Kielc, a także od 1925 r. członkiem delegatury Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Po wojnie został przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody, a w latach 1946–1961 dyrektorem Muzeum Świętokrzyskiego. Sylwester Kowalczewski (1902–1975); zainteresował się krajoznawstwem podczas nauki w Seminarium Nauczycielskim pod wpływem swych nauczycieli: M. Hubickiej i E. Massalskiego. Był pierwszym prezesem uczniowskiego Koła Historyczno-Krajoznawczego, powołanego w tej szkole w 1924 r. W tym samym roku zorganizował dla koła kurs przewodników wycieczek po Kielcach i okolicy. Zajmował się wytyczaniem i renowacją znakowanych szlaków turystycznych. Opublikował wiele prac i artykułów, już przed 1939 r. ukazały się m.in.: *Marmury kieleckie dawniej i dziś*, *Chęciny i okolice*, *Kielce i okolice*, *Łysogóry – przewodnik krajoznawczy* i wiele innych; <https://mhki.kielce.eu/kielczanie/massalski-edmund> (dostęp: 10 X 2025 r.)

15 (Cz. M), *O rozwój ruchu turystyczno-wczasowego w Kielecczyźnie*, „Słowo Ludu”, 28 VIII 1951, nr 229, s. 4.

16 Tamże, s. 4.; *Zelejowa będzie rezerwatem*, „Turysta”, VII 1954, nr 7, s. 17; M. Strzemski, *Na przedpieklu i w piekle*, „Turysta”, VIII 1954, nr 8, s. 8; L. Rubach, *Wycieczka do Puszczy Jodłowej*, „Turysta”, III 1952, nr 3, s. 16; J. Skrzypek, *Wspomnienia z turystycznych wędrówek*, „Turysta”, VIII 1955, nr 8, s. 15.

17 *O wakacjach, wypoczynku i czasie wolnym*, z Krzysztofem Kosińskim i Pawłem Sowińskim rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 10, s. 11.

przygotowywać występy artystyczne z okazji Święta Odrodzenia PRL. Takie cele najłatwiej było osiągnąć poprzez pełną kontrolę nad tym aspektem wakacyjnej codzienności, dlatego też każdy wyjazd był szczegółowo zaplanowany¹⁸.

Czy w takim przypadku można wykorzystać prasę, której zadaniem było nie tylko dostarczanie informacji, ale również kształtowanie odpowiedniego obrazu rzeczywistości i zachęcanie społeczeństwa do włączenia się w budowę „nowego porządku”¹⁹? Twierdząca odpowiedź na to pytanie jest zależna od założonych celów. Celem niniejszego tekstu nie jest przedstawienie całego spectrum problematyki dotyczącej wypoczynku w okresie wakacyjnym w odniesieniu do Kielc i okolic²⁰, a sposobu prezentowania tych zagadnień przez ówczesną prasę. Dzięki temu można uchwycić najważniejsze wątki propagandowe, a w drugiej warstwie także problemy, na które te pierwsze były odpowiedzią. Ponadto, w publikowanych artykułach można wychwycić najważniejsze trendy wakacyjne z tego okresu, możliwe destynacje, inwestycje z zakresu infrastruktury i wiele innych aspektów letniej codzienności w odniesieniu do Kielecczyny.

Dla potrzeb niniejszego artykułu przeprowadzono analizę tekstów ukazujących się w latach 1950–1955 w „Słowie Ludu”, czyli kieleckim dzienniku lokalnym, będącym organem prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR i „Turyście”, polskim czasopiśmie turystyczno-krajoznawczym (wydawany po wojnie w latach 1952–1961). Oba tytuły pełniły funkcję propagandową, z tego względu wyjazdy wakacyjne i inne formy spędzania wolnego czasu były przedstawiane w nich jako osiągnięcie socjalizmu. Postrzeganie ich roli dobrze oddaje formuła konkursu fotograficznego „Na wczasy po zdrowie”. Uczestnicy mieli do wyboru kilka kategorii tematycznych zdjęć: „wczasy jako zdobycz mas pracujących w Polsce Ludowej”, „regenerację sił”, „rozrywkę kulturalną” i... „sojusz robotniczo-chłopski”²¹.

Teksty dotyczące wakacyjnego wypoczynku pojawiały się najczęściej od końca czerwca. W lipcu miały one przede wszystkim charakter informacyjny, a w sierpniu sprawozdawczy. Na początku lat pięćdziesiątych czytelnik przede wszystkim miał się dowiedzieć o możliwości skorzystania z wczasów lub kolonii dla dzieci. Należy podkreślić, że było to o tyle ważne, gdyż Polacy nie mieli wielkich tradycji wypoczynkowych. Było to społeczeństwo w znacznej mierze agrarne, mało zurbanizowane, o niewielkim odsetku ludzi wykształconych i – mówiąc najprościej – biedne, dlatego też należało odpowiednio zachęcić do korzystania z wczasów poprzez przedstawienie korzyści z nich płynących. Ludzi należało nauczyć, że

18 Tamże, s. 11.

19 A. Młynarczyk-Tomczyk, *Rytualizacja przekazu o Polsce Ludowej w kontekście jej święta. Przykład „Słowa Ludu”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2024, t. 27, z. 2, s. 107.

20 Wszystkie problemy i niedociągnięcia zostały już wnikliwie opracowane na podstawie materiału archiwalnego. W przypadku kolonii dla dzieci i młodzieży warto sięgnąć do pracy D. Jarosza, *Lata 1948–1956...*, s. 61–94.

21 *Wczasy robotnicze tematem konkursu robotniczego*, „Słowo Ludu”, 6 VII 1950, nr 184, s. 5.

okres wakacyjny to nie tylko żniwa bądź pomoc rodzinie na wsi (jeśli pracowało się w przemyśle), ale także odpoczynek. Prasa spełniała więc ważną rolę edukacyjną w tym zakresie.

Aktywne wykorzystanie czasu wolnego, szczególnie w przypadku turystyki wyjazdowej, możliwe jest tylko wtedy, gdy są na to pieniądze i wiedza. W stalinizmie starano się, aby ten pierwszy czynnik nie był decydujący, a opłaty za wyjazdy wakacyjne nie były wysokie. Za dwutygodniowe wczasy pracownicze opłata w zależności od poborów wynosiła od 84 zł do 150 zł²². Jednak należy pamiętać, że prócz opłaty trzeba było dysponować odpowiednim wyposażeniem, czyli chociażby garderobą. Nie każdy mógł sobie na to pozwolić, dlatego też prasa wraz ze zbliżającymi się letnimi miesiącami rozpoczynała akcję informacyjną dotyczącą możliwych form wypoczynku o zróżnicowanych kosztach. Jaki więc wybór mieli kielczanie? Oczywiście było to zależne od wielu czynników, przede wszystkim wskazać można na kategorię wiekową. W przypadku dorosłych każda osoba pracująca mogła wyjechać na wczasy różnego rodzaju: 14-dniowe wypoczynkowe, 21-dniowe, 28-dniowe profilaktyczne, zdrojowe, lecznicze. Ponadto prasa informowała o wczasach turystycznych, wiejskich, krajoznawczych, rodzinnych dla matek i dzieci²³. Ze szpał prasowych zachęcano: „A więc towarzysze hutnicy z Ostrowca, samochodowcy ze Starachowic czy odlewnicy z Końskich, gdy dostaniecie urlop, bierzcie skierowanie i jedźcie na wczasy – po zdrowie i nowe siły”²⁴. W efekcie w 1950 r. Biuro Skierowań na wczasy pracownicze przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Kielcach otrzymało na lipiec tego samego roku 1322 skierowań do 65 miejscowości wczasowych położonych w różnych stronach kraju. Rozdzielone były one na wszystkie powiaty i miasta wydzielone, przy czym szczególną uwagę zwracano na ośrodki przemysłowe, z których było najwięcej chętnych do wypoczynku. A oto jak przedstawiał się podział skierowań: Radom otrzymał 306, Ostrowiec 133, Starachowice 173, Kielce 373, Skarżysko 433, Busko 14, Jędrzejów 26, Końskie 67, Opoczno 26, Pińczów 14, Sandomierz 27 i Włoszczowa 14. Referat Wczasów Leczniczych przy ORZZ dostał na lipiec 291 delegacji na wczasy lecznicze, w tym 261 na wczasy zdrojowe. Liczbę tę powiększały pule dla pracowników poszczególnych zakładów. Ogólną liczbę dopełniał wypoczynek dla dzieci i młodzieży mogących jechać na kolonie czy obozy harcerskie, zaś dla najmłodszych zostawały akcje letnie organizowane w mieście, o czym będzie jeszcze mowa. Swoistym podsumowaniem były chętnie publikowane zestawienia ogólnopolskie. Informowano, że w 1945 r. korzystało z wczasów 12 663 związkowców, w 1952 r. – 546 tys., w ostatnim roku planu sześcioletniego, tj. w 1955 r., na wczasy miało wyjechać milion pracujących i członków ich rodzin, którzy odpoczywali „w 1345 domach

22 W latach pięćdziesiątych XX w. przeciętna pensja wahała się między 551 zł a 1453 zł miesięcznie.

23 H. Alejarczyk, *Wczasy sanatoryjno-zdrowe wielką zdobyczą socjalną świata pracy*, „Słowo Ludu”, 9 VII 1950, nr 187, s. 8.

24 *Dobre rezultaty wczasów leczniczych, należy spopularyzować wczasy krajoznawcze*, „Słowo Ludu”, 2 VII 1950, nr 180, s. 5.

wypoczynkowych położonych w 81 najpiękniejszych miejscowościach”²⁵. Pomimo przedstawianej tendencji rosnącej, teksty informujące o wciąż wolnych miejscach na wyjazdy pokazują, że społeczeństwo dopiero rozpoczynało swoją przygodę z wczasami²⁶. Sytuacja ta zmieniła się w 1955 r., w numerach prasy z tego roku nie pojawiają się w zasadzie teksty o możliwości korzystania z różnych form wypoczynku, po pięciu latach opcje te były stałym elementem lata. Narrację tę można traktować jako dowód na następującą pomalą liberalizację nie tylko w polityce czy kulturze, ale także w życiu codziennym, co w efekcie zaowocowało odejściem od doktryny socrealizmu. Mimo to odwilż październikowa utrwaliła pewien porządek oraz zmianę, zwłaszcza w podejściu obywateli do korzystania z wypoczynku.

Za organizację wakacji dzieci odpowiadała Wojewódzka Komisja dla Wczasów Letnich, powołana przez Wydział Oświaty i Kultury WRN. Co roku instytucja ta przygotowywała różne formy wypoczynku²⁷. W 1950 r. informowano, że Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) oferowało wyjazdy nad morze, szczególnie dla dzieci z chorą tarczycą. Ciężko uchwycić dokładne dane, ile dzieci co roku korzystało z różnych form wypoczynku. Przykładowo, w 1950 r. zorganizowano na terenie powiatu kieleckiego osiem punktów kolonijnych, do których miało wyjechać 2,3 tys. podopiecznych. Wśród miejscowości wymieniano: Bieliny, Wzdół Rządowy, Bliżyn, Białogon, Morawicę. Dla dzieci wiejskich organizowano dziecińce, do których uczęszczało około tysiąca maluchów, a w mieście półkolonie dla dwustu dzieci. Pod koniec czerwca tego roku na obozy harcerskie wyruszyły również pierwsze drużyny. Z tej formy wakacji miało skorzystać prawie 6 tys. uczestników. W 1951 r. już pod koniec czerwca na terenie województwa było czynnych 105 punktów kolonii i obozów. Informowano, że w pierwszym terminie wyjechało z Kielc i okolic 12 tys. dzieci. Największy ośrodek był zlokalizowany w okolicach Suchedniowa. Inne – w Szczekocinach, Nakle i Rokitnie, gdzie wyjechały dzieci pracowników Zjednoczenia Państwowego Przemysłu Budowlanego²⁸. Natomiast w mieście, w kieleckim Pałacu, organizowano dla dzieci półkolonie. W kolejnych numerach informowano, że w powiecie kieleckim na wczasach letnich przebywało 5,6 tys. dzieci, nie tylko z terenu województwa, ale także z dalszych zakątków kraju, np. wojówództw gdańskiego, lubelskiego, warszawskiego²⁹.

Ważnym elementem w organizacji wypoczynku dla dzieci pozostawało harcerstwo. W 1950 r. Komenda Wojewódzka ZHP wraz z Komendami Powiatowymi i Powiatowymi Komisjami Wczasów Letnich miała zorganizować 43 ogniwa-obozy, w których miało uczestniczyć około 5 tys. dzieci w wieku od 9 do 14 lat. Czym były

25 M. Pietraś, *Na wczasy po zdrowie*, „Słowo Ludu”, 8 VII 1953, nr 161, s. 5.

26 W jednym z tekstów z 1954 r. informowano, że wciąż dostępne są wyjazdy, nawet te z dodatkowym dofinansowaniem, *Wczasy na Jeziorach Mazurskich*, „Słowo Ludu”, 4 VIII 1954, nr 184, s. 4.

27 (J. K.), *68 tys. dzieci będzie korzystać z wczasów letnich*, „Słowo Ludu”, 23 VI 1950, nr 171, s. 5.

28 (a. ś) *W Szczekocinach, Nakle i Rokitnie rozgościli się mali wczasowicze*, „Słowo Ludu”, 9 VIII 1951, nr 213, s. 5.

29 (zj), *Przed rozpoczęciem nauki dzieci nabiorą sił i zdrowia w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskowych*, „Słowo Ludu”, 24 VI 1950, nr 172, s. 5.

wspomniane ogniwa? Miały być one nową formą obozów harcerskich tworzonych na wzór radzieckiego „Pioniera”. Prócz wypoczynku i rozrywki miały spełniać też ważną rolę wychowawczą i przygotowywać dzieci do nauki, a w dalszej perspektywie do pracy. Według doniesień prasowych przez 28 dni trwania obozu uczestnicy mieli zapoznać się „z pracami porządkowymi na własnym terenie, z pełnieniem służby wewnątrz obozu, pracą na roli, w lesie i szkołach”³⁰. Sumując liczby pojawiające się w poszczególnych numerach, bywały lata, w których z wypoczynku miało skorzystać około 30 tys. dzieci z terenu województwa kieleckiego. Jeśli przyjmiemy, że w tym okresie w szkołach różnego typu uczyło się około 300 tys. dzieci i młodzieży, to okazuje się, że co dziesiąte dziecko skorzystało z dedykowanej formy wypoczynku³¹.

Specjaliści zwracają uwagę, że tezy lansowane w oficjalnym obiegu, czyli informacje o wczasach pełnych wypoczynku i komfortu, niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Podobnie było w przypadku pobytów kolonijnych³². Co warto podkreślenia, te niedociągnięcia czasem były sygnalizowane w prasie. Przykładowo, dużym rozczarowaniem była wycieczka do Zakopanego organizowana przez Orbis. Perypetie uczestników (uciążliwa droga, zła organizacja, problemy z bagażem, nieodpowiedzialny kierownik wycieczki) zostały podsumowane stwierdzeniem: „Był to prawdziwy wzór jak wycieczka odbywać się nie powinna”³³. W przypadku kolonii, w 1951 r. po pierwszym turnusie informowano o pewnych niedociągnięciach: braku należytej informacji dla potencjalnych zainteresowanych czy opóźnieniach w przygotowaniach do przyjęcia małych wczasowiczów³⁴. Gdy w 1952 r. opisywano półkolonię PKP na Herbach, sygnalizowano, że dzieci spędzają czas w zbyt małych pomieszczeniach i brakuje... mleka³⁵.

Obraz kreowany w „Słowie Ludu” miał przede wszystkim zachęcić dorosłych do korzystania z oferty wczasowej, a rodziców do posyłania dzieci na kolonie, więc krytyka na łamach prasy pojawiała się raczej rzadko³⁶. Ważną rolę spełniały także relacje z wyjazdów i listy, w których dzieci dzieliły się swoimi wrażeniami

30 (zw), *Około 5 tys. harcerzy z woj. kieleckiego, weźmie udział w 43 ogniwach kolonijnych*, „Słowo Ludu”, 15 VI 1950, nr 163, s. 5.

31 *Rocznik statystyczny 1950*, dział oświata, nauka, kultura, tab. 13, 14 i inne, s. 140–142.

32 Również w sprawozdaniach Inspektoratu Szkolnego pojawiają się głosy mówiące o bólach organizowanych kolonii. Najwięcej uwagi poświęcono zachowaniom dzieci, które nie mogły się przystosować do warunków panujących na koloniach i tęskniły za rodzicami. Te naturalne odruchy były komentowane jako problematyczne. AP Kielce, Inspektorat Szkolny Kielecki, sygn. 137, Formularz sprawozdawczy dla kolonii, obozów, półkolonii i dziecińców z 25 sierpnia 1950 r., k. 8–9.

33 J. Hebdowski, „W góry, w góry, miły bracie”, „Słowo Ludu”, 14–15 VII 1951, nr 191, s. 6.

34 *8820 dzieci i młodzieży woj. kieleckiego wyjechało na drugi turnus kolonii letnich*, „Słowo Ludu”, 31 VII 1951, nr 205, s. 5.

35 *Miło i pożytecznie spędzają czas dzieci na półkolonii PKP w Herbach*, „Słowo Ludu”, 26 VII 1952, nr 178, s. 8.

36 W 1948 r. doszło do tragedii, która wstrząsnęła opinią publiczną. Na jeziorze Gardno zatonięły dwie łódzkie z harcerkami i ich opiekunkami, a śmierć poniosło 25 osób – 21 dziewczynek i 4 kobiety. Pamięć o tych wydarzeniach zapewne była żywa przez długi czas i wpływała na nastroje

z wakacyjnych pobytów. Przykładowo, w 1951 r. opisywano letnie aktywności dzieci pracowników tartacznych z Kielc, Skarżyska, Zagnańska i innych miejscowości. W Krasnej spędzano czas na zabawach i próbach sportowych, poszukiwaniu stonki ziemniaczanej, organizowaniu akademii ku czci Feliksa Dzierżyńskiego oraz na wspólnej nauce, zwłaszcza dla tych, którzy mieli z tym problem³⁷. Co charakterystyczne, w każdym tekście sprawozdawczym pojawia się wątek jedzenia – fotografie dzieci jedzących pierogi z jagodami, opisy śniadań i obiadów³⁸. Nie powinno to dziwić, że w rzeczywistości permanentnych niedoborów i traum wojennych spowodowanych głodem obrazy najedzonych i uśmiechniętych dzieci najlepiej trafiały do opiekunów. Udana kolonia była wtedy, kiedy dzieci wracały z dodatkowymi kilogramami, zahartowane wiejskim powietrzem.

Jednak każdy wyjazd miał swoją cenę, a była nią akceptacja ideologicznego zabarwienia i czynne włączenie się w budowę nowego socjalistycznego porządku poprzez pracę. Gdy w 1952 r. opisywano kolonię organizowaną przez TPD, do zajęć pożytecznych zaliczano niwelowanie boiska, wspomniane już zbieranie stonki czy pielęgnację kwietników. Zwracano również uwagę na aspekt zdrowotny, podkreślano, że dzieci są bezpieczne, mogą liczyć na fachową pomoc (w rzeczywistości studentów i studentek kierunków medycznych), a także naukę dbania o higienę³⁹. Warto przytoczyć listy od „dzieci z kolonii”. I choć zapewne nie oddają one prawdziwej atmosfery pobytu, to nie powinno to dziwić – ich cel był bowiem inny. Miały przede wszystkim wydźwięk propagandowy i rozwiewały obawy rodziców związane z dłuższą rozłąką. Z pobytu w Sandomierzu pisano:

Kochana Redakcjo! Na kolonii w Sandomierzu jest mi bardzo dobrze. Często chodzimy na wycieczki, a jak jest ciepło to kąpiemy się w Wiśle. Rodzice nie mają się czego obawiać, że my jesteśmy mali, a Wisła taka olbrzymia – kąpiemy się w specjalnie przeznaczonym miejscu, gdzie jest płytko. Mieszkamy w ładnym budynku, jesteśmy otoczeni troskliwą opieką lekarską. A mieszkańcy Sandomierza nie narzekają na nas, bo zachowujemy się tu grzecznie⁴⁰.

Wartym przytoczenia tekstem jest również list od uczestniczki obozu w Laskowie koło Jędrzejowa, w którym dokładnie został opisany cały wakacyjny porządek:

rodziców rozważających wysłanie dzieci na kolonie lub obóz harcerski. *Przed pogrzebem ofiar tragicznego wypadku na jeziorze*, „Dziennik Łódzki”, 21 VII 1948, nr 199, s. 2–3.

37 (e. k), *Dobrze spędziły czas dzieci na kolonii w Krasnej*, „Słowo Ludu”, 29 VIII 1951, nr 230, s. 4.

38 Z. Dudzik, *O dzieciach, żniwach, pierogach z jagodami na kolonii TPD w Szczecinie...*, s. 4; J. Kozera, *Na kolonii w Bejskach*, „Słowo Ludu”, 16 VIII 1954, nr 194, s. 5; (wr) *O czym piszą nasze dzieci z kolonii w Białobrzegach*, „Słowo Ludu”, 8 VIII 1954, nr 200, s. 4.

39 *Nie ma to jak na koloniach...*, „Słowo Ludu”, 29 VII 1954, nr 179, s. 4.

40 (ekr), *Jest nam tu dobrze i wesoło, piszą dzieci z kolonii letniej w Sandomierzu*, „Słowo Ludu”, 20 VIII 1952, nr 199, s. 5.

Wśród ciemnej zieleni, białe ściany budynku Szkoły Spółdzielczej i duży budynek o jasnych, szerokich oknach. To internat w którym mieszkamy. Tak wygląda Lasków widziany po raz pierwszy. Ze snu budzi nas gong. Wśród gwaru zapelnia się boisko. Gimnastyka poranna. Jeszcze trochę szwankuje rytm ćwiczeń, ale to nic, jutro będzie lepiej sprawniej. Po gimnastyce porządkujemy sypialnię, myjemy się. Za chwilę wszystkie już umyte, uczesane i ubrane stoimy na baczność i śpiewamy Hymn Światowej Federacji i Młodzieży Demokratycznej. Po wysokim maszcie coraz wyżej wznosi się biało-czerwona flaga. Po apelu śniadanie. Koleżanki dyżurne w kuchni, mają zawsze dużo pracy. Nic dziwnego, nasze apetyty są rekordowe. Chleb z masłem znika z talerzy jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Głodomorki biorą dodatkowe porcje. Po śniadaniu praca. Zajęcia przed południowe są urozmaicone. Pracujemy w ogrodzie przy sprzątaniu naszego terenu obozowego, przy żniwach. Poczta pantoflowa przynosi wiadomości z kuchni: co dziś będzie na obiad. Obiad zawsze budzi zainteresowanie, więc wiadomości witane są z uznaniem. Po powrocie za to rodzice nas nie poznają. Tyjemy jak na drożdżach. Popołudnie upływa w ciszy. Potem są zajęcia świetlicowe, czytanie prasy i książek, gry, śpiewy. Następnie przygotowujemy się do kolacji i wieczornego apelu. Nie wszystkie dni naszego życia obozowego są tak bliźniaczo do siebie podobne. Dzień 9 lipca spędziłyśmy zupełnie inaczej. Był to uroczysty dzień otwarcia obozu. Rano wycieczka do lasu. Poznanie terenu połączone ze zbieraniem jagód i... grzybów. Las cudowny. Po południu witałyśmy gości: przedstawicielkę Ligi Kobiet, dyrektorkę Szkoły Spółdzielczej i kolegów z jędrzejowskiego ZMP. Witałyśmy ich śpiewem i deklamacją. Obecnie przygotowujemy program na 22 lipca – szóstą rocznicę Manifestu PKWN [...]⁴¹.

Kolejne listy można zaliczyć do grupy dziękczynnych. Dzieci pracowników Kieleckich Zakładów Wyróbów Metalowych przebywające w Zameczku koło Przytyka pisały:

wyrazić swoją wdzięczność Polsce Ludowej za troskliwą opiekę jaką nas otacza, za umożliwienie nam, dzieciom robotników wypoczynku na wsi, za otwarcie przed nami bram do poznania świata, do zdobycia wiedzy, do lepszego życia. Zapal nasz i siły chcemy oddać walce o pokój, o lepsze jutro dla ciemnionych ludzi w krajach kapitalistycznych⁴².

Natomiast pociechy pracowników PSS Społem informowały:

Wróciliśmy zdrowi, wypoczęci i weseli. Kolonie obciążyły nas licznymi kilogramami nadwagi, poczuciem dyscypliny i doświadczeń wyniesionych z kolektywnego życia [...] Choć jesteśmy jeszcze młodzi, rozumiemy doskonale, że pobyt na koloniach zawdzięczamy przede wszystkim naszemu demokratycznemu ustrojowi, Polsce Ludowej, która dba o swoją młodzież, przyszłość narodu⁴³.

41 Uczestniczki obozu w Laskowie, *Wesoło spędzamy wakacje*, „Słowo Ludu”, 20 VII 1950, nr 198, s. 3.

42 *Polska ludowa udostępniła nam poznanie naszego kraju*, „Słowo Ludu”, 6 VIII 1950, nr 214, s. 5.

43 Tamże.

Treści te miały uwiarygodnić i nadać wartości chwilom spędzanym z dala od rodzinnego domu oraz zachęcić do korzystania z różnych form wypoczynku. Intensyfikacja publikowanych listów może świadczyć o pewnym oporze społecznym i obawach rodziców przed powierzaniem dzieci obcym. Z czasem narracja przybrała łagodniejsze tony, a przekaz stał się bardziej subtelny. Artykuły z 1955 r. miały już nieco inny wydźwięk – uczestnicy kolonii i obozów raczej bawili się bądź rozwijali swoją kreatywność, nie pracowali na rzecz ludowej Ojczyzny, a jeśli nawet, to wątek ten nie był tak mocno eksponowany, jak chociażby w tekstach cytowanych powyżej⁴⁴.

Skoro jedynie co dziesiąte dziecko wyjeżdżało na wakacje poza swoje miejsce zamieszkania i zaledwie niewielki promil dorosłych korzystał z wczasów, pozostawał więc wypoczynek w mieście. Podobnie jak przed wojną, w Kielcach i okolicach były miejsca, które cieszyły się dużą popularnością w okresie letnim. Do najważniejszych należały Park Miejski i Basen Leśny⁴⁵, ale także Karczówka, Słowik, łąki czarnowskie czy Psie Góry⁴⁶.

W okresie stalinizmu dokonano kilku inwestycji, które miały umilić mieszkańcom wolne chwile. W parku co sezon planowano nowe nasadzenia, zarybiano staw czy unowocześniano istniejącą infrastrukturę. Jednak problemem były nie tylko zaniedbania, ale również zachowanie mieszkańców. W jednym z numerów „Słowa Ludu” pojawił się tekst, który podkreślał istotę tego miejsca, z którego korzystano chętnie, aczkolwiek w dość kontrowersyjny sposób:

Park im. S. Żeromskiego jest jedyną w Kielcach większą oazą zieleni, stanowiącą prawdziwe płuca miasta. Zdawałoby się, że wszyscy mieszkańcy powinni otoczyć troskliwą opieką park, jest to bowiem wspólne ich dobro. Tak bowiem nie jest, codziennie widzi się, jak niekulturalne jednostki wylegają się na trawnikach. Zjawisko to, nader źle świadczące o poziomie kulturalnych niektórych kielczan, obserwować można zwłaszcza w niedzielę, gdy trawniki na brzegach stawu przypominają raczej... plażę, niż park w mieście wojewódzkim⁴⁷.

Problem ten wracał w zasadzie co roku, z jednej strony podkreślano urok parku, który w okresie letnim dawał chwilę wytchnienia, z drugiej wskazywano na liczne zaniedbania i nadużycia ze strony samych mieszkańców⁴⁸.

44 Z. Jonko, *Sport, zabawy, śpiew, wycieczki...*, „Słowo Ludu”, 18 VII 1955, nr 168, s. 4.

45 Otwarcie w 1930 r. basenu pływackiego było ukoronowaniem kilkuletniej budowy Stadionu Leśnego. Niecka długości 50 m, proste, ale nowoczesne szatnie z prysznicami i żelbetonowa wieża do skoków sprawiły, że obiekt stał się główną letnią atrakcją miasta. W latach pięćdziesiątych XX w. dobudowano jeszcze brodzik dla dzieci. Kąpielisko, pomimo zawsze zimnej wody, położone w urokliwej okolicy lasu, służyło miastu niemal do końca XX w. W 1950 r. podkreślano, że to jedyny ośrodek pływacki w mieście. *Po zdrowie, wypoczynek i radość na basen kielecki*, „Słowo Ludu”, 31 VIII 1950, nr 206, s. 5.

46 (k.j.), *Jak przyjemnie i pożytecznie spędzić niedzielę?*, „Słowo Ludu”, 10 VI 1954, nr 137, s. 4.

47 *Park czy plaża?*, „Słowo Ludu”, 22 VI 1953, nr 147, s. 3.

48 (Axel), *Park im. S. Żeromskiego w Kielcach już wkrótce w nowej szacie*, „Słowo Ludu”, 10 IV 1954, nr 93, s. 2.



1. Zalew w Kielcach, lata 50. XX w. Źródło: MHKi/I/1456.



2. Kąpielisko nad zalewem w Kielcach, fot. Andrzej Pęczalski, lata 80. XX w.
Źródło: MHKi/Mat/2351.

W takich okolicznościach konieczne stało się poszerzenie bazy rekreacyjnej. Najważniejszą inwestycją z zakresu infrastruktury wypoczynkowej w tym okresie w Kielcach była budowa zalewu. Za najodpowiedniejszy teren uznano dolinę Silnicy między Piaskami, Szydłówkiem i Głębocką. Zgodnie z planami zaprojektowano sztuczne jezioro o długości 820 m i szerokości około 170 m, czyli ponad 8 ha. Budowę zbiornika rozpoczęto w 1948 r. i trwała ona kilka lat. W 1954 r. informowano o postępach prac:

Na budowę sztucznego jeziora przyznane już zostały kredyty, zatwierdzona również została dokumentacja techniczna, opracowana przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie. Inwestycja ta składa się z trzech części: budowy mostu jako przedłużenie ul. Jesionowej w kierunku północno-zachodnim, budowy jazu dla spiętrzania wód Silnicy oraz budowy właściwego jeziora⁴⁹.

Dzięki inwestycji kielczanie mogli pływać łódkami, kajakami, a nawet żaglówkami. Dopełnieniem całości miał być stadion sportowy zlokalizowany na prawym brzegu, zacienione miejsca do odpoczynku, a nawet kawiarnia⁵⁰. Temat zalewu często był poruszany na łamach „Słowa Ludu” i chętnie relacjonowano postęp prac⁵¹. Pod koniec lipca 1954 r. donoszono, że dzięki współpracy budowa zalewu dobiegała końca⁵². Uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu Święta Odrodzenia Polski (22 lipca) przez przewodniczącego Prezydium MRN tow. Wolskiego⁵³. Mimo otwarcia zalewu i spiętrzenia wody, już po roku wody w nim nie było, co było spowodowane prawdopodobnie katastrofą budowlaną. W 1955 r. wciąż informowano o pracach nad zalewem, które miały sprawić, że mieszkańcy w końcu będą mogli z niego korzystać⁵⁴.

W celu zapewnienia opieki dzieciom pozostającym w mieście na terenie Kielc organizowano punkty półkolonijne. Przykładowo w 1952 r. były one w przedszkolu na ul. Żółkiewskiego, w Pałacu Biskupów Krakowskich i na Herbach. Dla młodzieży taki punkt zorganizowano w Liceum im. ks. P. Ściegiennego. Program półkolonii zakładał wycieczki po mieście i okolicach, imprezy artystyczne czy rozrywki sportowe⁵⁵.

49 (ax), *Pod Kielcami powstaje ośrodek Sportów wodnych i wypoczynkowych*, „Słowo Ludu”, 22–23 V 1954, nr 120, s. 4.

50 Tamże.

51 S. Zielińska, *Zbudujemy zalew na Silnicy – ośrodek zdrowia, sportu i radości*, „Słowo Ludu”, 29–30 V 1954, nr 127, s. 4; Z. Jonko, *Z wielką ochotą mieszkańcy Kielc pracowali w czwartek na budowie zalewu na Piaskach*, „Słowo Ludu”, 19–20 VI 1945, nr 145, s. 4.

52 (Z. J.), *Dzięki wspólnej pracy dobiega końca budowa zalewu na Piaskach*, „Słowo Ludu”, 10 VII 1954, nr 171, s. 4.

53 *Ponad 20 tys. mieszkańców na otwarciu Zalewu*, „Słowo Ludu”, 23 VII 1954, nr 174, s. 5.

54 W. Grab, *Powracamy do sprawy zalewu*, „Słowo Ludu”, 5 VII 1955, nr 157, s. 4.

55 *Półkolonie i kolonie zorganizowano dla dzieci przedszkoli i szkolnych na terenie naszego miasta*, „Słowo Ludu”, 1 VII 1952, nr 156, s. 5; *Stare mury naszego zamku ożywiły głosy dziecięce*, „Słowo Ludu”, 28 VII 1952, nr 179, s. 6.

Podobnie jak infrastruktura wakacyjna w mieście pozostawiała wiele do życzenia, również ta wyjazdowa budziła wiele wątpliwości. Po wojnie wszystkie schroniska, pensjonaty, pałace, wille były przejmowane i dostosowywane do wymogów bazy wczasowej. W okresie letnim chętnie wykorzystywano również szkoły do zakwaterowania dzieci. Nowością, która pojawiła się w latach pięćdziesiątych XX w., były „obozowiska turystyczne”. Były to grupy (najczęściej dziesięć) domków rozmieszczonych na łonie natury. W każdym domku znajdowały się trzy miejsca noclegowe. Wewnątrz mieściły się koje do spania, stolik, trzy taborety i dwie półeczki. To skromne wyposażenie wymagało zabrania właściwego sprzętu, czyli np. maszynki spirytusowej, a jeśli chodzi o aprowizację, radzono korzystać z gajówki, leśniczówki i pobliskich wsi. Przy odbiorze kluczy do domku wczasowicz otrzymywał również wiadro i miednicę. W województwie kieleckim takie obozowisko powstało w okolicach Sielpi⁵⁶. Z kwestią infrastruktury łączy się także sprawa sprzętu turystycznego – według jednego z redaktorów „Turysty” ten odznaczał się złą jakością i wysokimi cenami. Przykładowo, zakup namiotu był na tyle poważnym wydatkiem, że w jednym z numerów pojawił się poradnik, jak uszyć namiot samemu⁵⁷.

W okresie stalinizmu czas wolny i wypoczynek zostały podporządkowane sferom politycznym ze ściśle określonym programem. W 1954 r. na łamach „Turysty” podsumowano działania władz na tym polu słowami:

Tzw. masowa turystyka nabierała z roku na rok charakteru bezmyślnych i męczących przejazdów, jakże często odstrasżających ludzi od dalszego w nich udziału. Co więcej, uczestnik takich wycieczek, prowadzony za rękę, z którego zdjęto troskę o nocleg, wyżywienie i inne przygotowania do wycieczek, który o nic się nie starał, o nic nie zabiegał (najczęściej zabiegano o niego) stawał się biernym widzem, niezdolnym do samodzielnego uprawiania turystyki [...] Upowszechniać turystykę to znaczy wciągać do niej różnymi formami (i metodami) a mamy tych form całe bogactwo, najszerze masy pracujące i młodzież i – będzie rzeczą obojętną czy drogą masówek, grupami czy indywidualnie, byle w każdą niedzielę i święto – ludzie pracy szli poza miasto, w góry nad jeziora czy lasy, byle z tych wycieczek wynosili korzyści poszerzające ich wiedzę o kraju i podnosili poziom swej zdrowotności⁵⁸.

Wszystko to okraszone nachalną propagandą, często odbierało radość z chwil, które miały służyć regeneracji. Jednak już od 1955 r., również w prasie, można odnotować symptomy odwilży. Większy nacisk zaczęto kłaść na rozwój wczasów rodzinnych, coraz mniejszą rolę odgrywały zrytualizowane manifestacje polityczne na koloniach czy wczasach⁵⁹. Co najważniejsze, w ciągu zaledwie dekady

56 *Obozowiska turystyczne*, „Turysta”, V 1954, nr 5, s. 14.

57 S. Bogdanowicz, *Szyjemy namiot*, „Turysta”, VI 1954, nr 6, s. 35; *O dostępny i dobry sprzęt turystyczny*, „Turysta”, X 1955, nr 10, s. 16.

58 M. Arczyński, *O niektórych błędach w naszej turystyce*, „Turysta”, VI 1954, nr 6, s. 3.

59 D. Jarosz, *Masy pracujące przede wszystkim*..., s. 287.

wczasy i kolonie stały się masowe, a zdobycie skierowania okazało się prawdziwym wyzwaniem. Gdy na początku lat sześćdziesiątych XX w. kielczanin Tadeusz Ćwiek wspominał wyjazd nad morze, zanotował:

Spędziliśmy wczasy nad morzem w Świnoujściu. Pogoda w tym sezonie nie była najlepsza, a wczasy w prywatnych kwaterach też nie stanowią specjalnej atrakcji. To zupełnie co innego niż w domu wczasowym. Do domu wczasowego otrzymać skierowanie nie jest wcale sprawą łatwą. Za dużo jest chętnych na tego rodzaju wczasy, więc docisnąć się jest trudno. Trzeba by mieć dużo szczęścia, a najlepiej to tzw. chody lub dojście, bez tego nie załatwić się nie da. Jeśli w przyszłym roku nie otrzymam wczasów do domu wczasowego, to raczej zrezygnuję z kwater prywatnych. Właściciele prywatnych mieszkań decydujący się na odstąpienie swoich pokoi na cele wczasowe, na pewno nie robią tego z filantropii ale chodzi im przede wszystkim o pieniądze⁶⁰.

Okres stalinizmu jest słusznie postrzegany jako mroczny czas w powojennej historii Polski. Zmasowana akcja propagandowa połączona z ostrą walką z przeciwnikami politycznymi w sposób zasadniczy przemodelowała ówczesne społeczeństwo. Jednak wątek upowszechnienia turystyki i wypoczynku „szerokiej rzeszy mas pracujących” jest jednym z tych aspektów, które zapoczątkowały pozytywny trend społeczny. W odniesieniu do Kielc i regionu, to wtedy rozpoczęły się inwestycje, które do dziś stanowią ważne elementy na turystycznej mapie Kielecczyny – budowa zalewu w Kielcach, nowa infrastruktura na popularnych szlakach, a także umożliwiły kielczanom poznanie innych zakątków kraju, mimo ideologicznego zabarwienia wczasów i kolonii.

60 Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach, Zbiór pamiętników konkursowych, ręk. 138/44 autorstwa Tadeusza Ćwieka ps. „Gama”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach

Inspektorat Szkolny Kielecki, sygn. 137, Formularz sprawozdawczy dla kolonii, obozów, półkolonii i dziecińców z 25 sierpnia 1950 r.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach

Zbiór pamiątek konkursowych, ręk. 138/44 autorstwa Tadeusza Ćwieka ps. „Gama”

Źródła drukowane

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 VII 1952 r. (Dz.U. 1952 nr 33 poz. 232), art. 69 ust. 1–3

Rocznik statystyczny 1950, dział oświata, nauka, kultura, tab. 13, 14 i inne

Prasa

Polisce Ludowej turystyka dla świata pracy, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy”, III 1950, nr 3.

„Orbis” zasłużył na wdzięczność mieszkańców naszego miasta, „Słowo Ludu”, 13 VII 1952, nr 182.

(a. ś) *W Szczekocinach, Nakle i Rokitnie rozgościli się mali wczasowicze*, „Słowo Ludu”, 9 VIII 1951, nr 213.

(ax), *Pod Kielcami powstaje ośrodek Sportów wodnych i wypoczynkowych*, „Słowo Ludu”, 22–23 V 1954, nr 120.

(Axel), *Park im. S. Żeromskiego w Kielcach już wkrótce w nowej szacie*, „Słowo Ludu”, 10 IV 1954, nr 93.

(Cz. M), *O rozwój ruchu turystyczno-wczasowego w Kielecczyźnie*, „Słowo Ludu”, 28 VIII 1951, nr 229.

(e. k), *Dobrze spędziły czas dzieci na kolonii w Krasnej*, „Słowo Ludu”, 29 VIII 1951, nr 230.

(ekr), *Jest nam tu dobrze i wesoło, piszą dzieci z kolonii letniej w Sandomierzu*, „Słowo Ludu”, 20 VIII 1952, nr 199.

(J. K), *68 tys. dzieci będzie korzystać z wczasów letnich*, „Słowo Ludu”, 23 VI 1950, nr 171.

(k.j), *Jak przyjemnie i pożytecznie spędzić niedzielę?*, „Słowo Ludu”, 10 VI 1954, nr 137.

(wr) *O czym piszą nasze dzieci z kolonii w Białobrzegach*, „Słowo Ludu”, 8 VIII 1954, nr 200.

(Z. J), *Dzięki wspólnej pracy dobiega końca budowa zalewu na Piaskach*, „Słowo Ludu”, 10 VII 1954, nr 171.

(zj), *Przed rozpoczęciem nauki dzieci nabiorą sił i zdrowia w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskowych*, „Słowo Ludu”, 24 VI 1950, nr 172.

(zw), *Okolo 5 tys. harcerzy z woj. kieleckiego, weźmie udział w 43 ogniwach kolonijnych*, „Słowo Ludu”, 15 VI 1950, nr 163.

8820 dzieci i młodzieży woj. kieleckiego wyjechało na drugi turnus kolonii letnich, „Słowo Ludu”, 31 VII 1951, nr 205.

Alejarczyk H., *Wczasy sanatoryjno-zdrojowe wielką zdobyczą socjalną świata pracy*, „Słowo Ludu”, 9 VII 1950, nr 187.

Arczyński M., *O niektórych błędach w naszej turystyce*, „Turysta”, VI 1954, nr 6.

Bogdanowicz S., *Szyjemy namiot*, „Turysta”, VI 1954, nr 6.

Dobre rezultaty wczasów leczniczych, należy spopularyzować wczasy krajoznawcze, „Słowo Ludu”, 2 VII 1950, nr 180.

Dudzik Z., *O dzieciach, żniwach i pierogach z jagodami na kolonii TPD w Szczecnie*, „Słowo Ludu”, 7 VII 1950, nr 185.

Grab W., *Powracamy do sprawy zalewu*, „Słowo Ludu”, 5 VII 1955, nr 157.

Hebzdowski J., *„W góry, w góry, miły bracie”*, „Słowo Ludu”, 14–15 VII 1951, nr 191.

Jonko Z., *Z wielką ochotą mieszkańcy Kielc pracowali w czwartek na budowie zalewu na Piaskach*, 19–20 VI 1945.

Kozera J., *Na kolonii w Bejskach*, „Słowo Ludu”, 16 VIII 1954, nr 194.

Miło i pożytecznie spędzają czas dzieci na półkolonii PKP w Herbach, „Słowo Ludu”, 26 VII 1952, nr 178.

Narębska-Dębska B., *Kuracjusze z Buska chcą zwiedzać okolicę*, „Turysta”, VII 1954, nr 7.

Nie ma to jak na koloniach..., „Słowo Ludu”, 29 VII 1954, nr 179.

O dostępny i dobry sprzęt turystyczny, „Turysta”, X 1955, nr 10.

Palacz T., *W pełni sezonu turystycznego*, „Słowo Ludu”, 13 VII 1953, nr 165.

Park czy plaża?, „Słowo Ludu”, 22 VI 1953, nr 147.

Pietraś M., *Na wczasy po zdrowie*, „Słowo Ludu”, 8 VII 1953, nr 161.

Po zdrowie, wypoczynek i radość na basen kielecki, „Słowo Ludu”, 31 VIII 1950, nr 206.

Polska ludowa udostępniła nam poznanie naszego kraju, „Słowo Ludu”, 6 VIII 1950, nr 214.

Ponad 20 tys. mieszkańców na otwarciu Zalewu, „Słowo Ludu”, 23 VII 1954, nr 174.

Półkolonie i kolonie zorganizowano dla dzieci przedszkoli i szkolnych na terenie naszego miasta, „Słowo Ludu”, 1 VII 1952, nr 156.

Przed pogrzebem ofiar tragicznego wypadku na jeziorze, „Dziennik Łódzki”, 21 VII 1948, nr 199.

PTTK organizuje w niedzielę wycieczki turystyczno-krajoznawcze, „Słowo Ludu”, 28 V 1954, nr 125.

Rubach L., *Wycieczka do Puszczy Jodłowej*, „Turysta”, III 1952, nr 3.

Skrzypek J., *Wspomnienia z turystycznych wędrówek*, „Turysta”, VIII 1955, nr 8.

Stare mury naszego zamku ożywiły głosy dziecięce, „Słowo Ludu”, 28 VII 1952, nr 179.

Strzemski M., *Na przedpieklu i w piekle*, „Turysta”, VIII 1954, nr 8.

Uczestniczki obozu w Laskowie, *Wesoło spędzamy wakacje*, „Słowo Ludu”, 20 VII 1950, nr 198.

Wczasy na Jeziorach Mazurskich, „Słowo Ludu”, 4 VIII 1954, nr 184.

Wczasy robotnicze tematem konkursu robotniczego, „Słowo Ludu”, 6 VII 1950, nr 184.

Z. Jonko, *Sport, zabawy, śpiew, wycieczki...*, „Słowo Ludu”, 18 VII 1955, nr 168.

Zelejowa będzie rezerwatem, „Turysta”, VII 1954, nr 7.

Zielińska S., *Zbudujemy zalew na Silnicy – ośrodek zdrowia, sportu i radości*, „Słowo Ludu”, 29–30 V 1954, nr 127.

Opracowania

Czopowicz S., *Szczera wola i zniewolenie. Harcerstwo w Polsce 1945–1980*, Warszawa 2010,

Jarosz D., *„Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*, Warszawa–Kielce 2003.

Kochanowicz J., *ZMP w terenie Stalinowska próba modernizacji odpornej rzeczywistości*, Warszawa 2000,

Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2002.

Młynarczyk-Tomczyk A., *Rytualizacja przekazu o Polsce Ludowej w kontekście jej święta. Przykład „Słowa Ludu”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2024, t. 27, z. 2

O wakacjach, wypoczynku i czasie wolnym, z Krzysztofem Kosińskim i Pawłem Sowińskim rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 10.

Saletra W., *Kielce. 1945–2010. Szkic do społeczno-politycznego obrazu miasta* [w:] *Kielce przez stulecia*, red. J. Główka, Kielce 2014.

Sowiński P., *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005.

O autorce:

Dr Barbara Kasprzyk-Dulewicz – ur. 1987, dr, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, kierowniczka działu pracy naukowej i wystaw w Muzeum Zabawek i Zabawy. Autorka kilkudziesięciu artykułów, prac zwartych i tekstów popularnonaukowych z zakresu historii ziem polskich XX w. ze szczególnym uwzględnieniem Kielecczyny.

Barbara Kasprzyk-Dulewicz (Museum of Toys and Play in Kielce, Jan Kochanowski University of Kielce)

**“Everyone Can Enjoy Holidays in the Mountains or by the Sea”.
Holidays of the People of Kielce during Stalinism as Depicted
in Regional and Industry Press**

This article focuses on vacationing and tourism in the Kielce region during the Stalinist period, as reflected in the contemporary regional press. The main source for this study is the articles published in the “Słowo Ludu” newspaper. The image emerging from the press coverage clearly shows the indoctrination role of organized forms of leisure offered by the authorities of the time. Another interesting aspect is the various themes discussed in the texts, which can be analyzed in terms of the fears and concerns present in society at the time, especially in relation to children’s trips to summer camps or holiday colonies. An important element is also the issue of infrastructure development in the Kielce region related to the promotion of new forms of leisure.

Keywords: holidays, Stalinism, Kielce region, Polish People’s Republic (PRL), leisure, Bolesław Bierut